

Sprawa Czechowicza, czyli jak Piłsudski na nosie Trybunału Stanu zagrał

14 września 2014

85 lat temu Sejm Rzeczypospolitej Polskiej przegłosował wniosek o postawieniu przed Trybunałem Stanu byłego ministra skarbu Gabriela Czechowicza i oskarżeniu go o nieprawidłowe wydanie nadwyżek budżetowych. Smaczku sprawie dodawał fakt, że w całą aferę bezpośrednio wmieszany był Józef Piłsudski.

W historii II RP tylko jedna osoba została postawiona w stan oskarżenia przed Trybunałem Stanu. Nie był to jednak żaden z polityków z okresu przedmajowego, a bliski współpracownik Piłsudskiego – Gabriel Czechowicz. Jak na ironię, to właśnie człowiek wywodzący się ze środowiska, które głosiło sanację obyczajów politycznych, jako jedyny miał okazję tłumaczyć się z malwersacji finansowych. Proces i jego przebieg jest idealnym przykładem w jaki sposób Marszałek rozwiązywał tego typu problemy. Ale po kolei.

Kiedy Piłsudski w 1926 roku, w skutek „woli narodu”, przejął władzę, Polska znajdowała się w bardzo korzystnej sytuacji ekonomicznej, a w następnych czterech latach, głównie dzięki problemom reszty Europy, budżet Rzeczypospolitej okazał się większy niż początkowo zakładano. Powstał problem co zrobić z nadwyżkami budżetowymi. Czechowicz, który od 1926 roku piastował urząd ministra skarbu, miał prawo wydać te pieniądze, jednak zgodnie z obowiązującą konstytucją, nieplanowane wydatki wymagały odpowiedniej zgody Sejmu. Mówiąc dokładnie Czechowicz powinien, przynajmniej po fakcie, zwrócić się przynajmniej o zatwierdzenie wydatku i przedstawić raport na co pieniądze zostały wydane.

Tymczasem minister skarbu owe 560 milionów złotych

stanowiących nadwyżkę zadysponował w 1927 r. wedle własnego uznania i nie raczył poinformować o szczegółach Sejmu. Dlaczego Gabriel Czechowicz nie postąpił w zgodzie z zapisami konstytucji?

Odpowiedź jest dosyć prosta – 8 milionów złotych przekazał do dyspozycji premiera Rzeczypospolitej Polskiej, czyli Józefa Piłsudskiego. Premier jak sam potem przyznał wydał taki rozkaz swojemu ministrowi. Do czego potrzebne były te pieniądze? Marszałek Polski widział, że tworzący się Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem miał poważne problemy ze znalezieniem pieniędzy na pokrycie kosztów kampanii wyborczej. Fakt, że żadna z innych partii politycznych nie korzystała z tego typu finansowania, oraz że załatwiono ją z ominięciem przepisów, byłby świetną pożywką dla partii opozycyjnych. Patrzcie państwo, oto ekipa, która przejęła władzę w imię walki z korupcją i rozkradania państwa, właśnie rozkrada państwo – mogliby całkowicie swobodnie mówić posłowie innych ugrupowań. Nic dziwnego, że opozycja próbowała nagłośnić sprawę.

Wszyscy wiedzieli, że prawdziwym winnym nie jest Czechowicz, ale Piłsudski, na którego polecenie minister działał. Ten jednak znajdował się, z racji swojej pozycji, poza zasięgiem posłów. Próbowano zatem dostać jego współpracownika. W lutym 1929 roku posłowie lewicy i ugrupowań chłopskich zgłosili wniosek o postawienia Czechowicza przed Trybunałem Stanu. Ówczesny sanacyjny premier Kazimierz Bartel próbował ze wszystkich sił zatrzymać ich inicjatywę, jednak już 20 marca 1929 roku Sejm zdecydował, że Trybunał miał zająć się tą sprawą. Rzecz jasna posłowie BBWR nie złożyli broni i przez cały czas próbowali powstrzymać posłów opozycji przed doprowadzeniem swoich zamiarów do celu. Ich próby jednak na niewiele się zdały.

Kiedy było wiadomo, że Czechowicz jednak nie uniknie procesu, a co za tym idzie zdemaskowana zostanie również rola Piłsudskiego, Marszałek napisał słynny tekst pt. Dno oka, czyli wrażenia chorego człowieka z sesji budżetowej w Sejmie,

w którym jak zwykle nie przebierając w słowach pisał: „Pamiętam jednak dobrze, że przyjechał do mnie p. Bartel szef mego gabinetu, stwierdzając mi początek owej operacji, straszącej Trybunałem Stanu i pytając mnie o me zdanie w tej sprawie. Odpowiedziałem, że uważam się oczywiście jako szef byłego gabinetu odpowiedzialnym za te przekroczenia tak zwanej ustawy skarbowej, które są związane z budżetem inwestycyjnym. Pamiętałem bowiem dokładnie, że całe moje starania bardzo usilnie kierowałem zawsze dla zgałcenia p. Czechowicza, aby wszystko to, co jest inwestycją, nie szło pod obrady sejmu. Zawsze bowiem obawiałem się, że wtedy będą nie inwestycje, ale zgodnie z tradycją sejmu lekkomyślne trwonienie pieniędzy podatkowych...”

Do rozprawy jednak doszło i w czerwcu 1929 roku Czechowicz stanął prze Trybunałem. Krótki, ledwie trzydniowy proces, stał się kolejnym pretekstem dla Piłsudskiego do manifestacji politycznej. Zamiast grać rolę sprawcy postanowił skrytykować polski system prawny i sam Trybunał, jak również uderzyć w posłów opozycji.

Na sesji Trybunału Czechowicz wziął w obronę Piłsudskiego przekonując że zawdzięcza mu wszystko czego dokonał w życiu i że nie jest on winien malwersacji. Trybunał nie wiedząc co poradzić, zawyrokował, ku powszechnemu oburzeniu posłów opozycji, że sprawa wymaga ponownej oceny merytorycznej dokonanej przez Sejm. Do tego jednak nie doszło ponieważ posiedzenie z 29 marca 1930 roku zostało równie szybko otwarte co zamknięte.

Można powiedzieć, że Piłsudski ukręcił sprawie łeb, ponieważ zaraz potem miały miejsce wybory brzeskie, w trakcie których sanacja skutecznie rozwiązała problem ze swawolną opozycją, po prostu zamykając ją w więzieniu.

Sprawa Czechowicza była jednym z punktów zwrotnych rządów ekipy Piłsudskiego. Reakcja sanatorów była zapowiedzią ich przyszłej polityki, polegającej na bezwzględnym rozwiązywaniu

problemów.

Autor: Paweł Rzewuski

Źródło: Histmag.org

Licencja: [CC BY-SA 3.0](https://creativecommons.org/licenses/by-sa/3.0/)

O AUTORZE

Paweł Rzewuski – student filozofii i historii Uniwersytetu Warszawskiego. Zainteresowania badawcze historyczne: teoria literatury, historia Polski i Rosji w pierwszej połowie XX w., historia Rzeczypospolitej Obojga Narodów, systemy państw totalitarnych i historia filozofii. Zainteresowania badawcze filozoficzne: bioetyka psychopatologii, filozofia umysłu, neurologia, tożsamość osobowa w czasie, ontologia Internetu. Wielki fan twórczości Bacha oraz wielbiciel Kaczmarzkiego i Iron Maiden.